Rok VI. | Kraków-Podgórze, Sobota 19 Września 1908 | Nr. 215

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Wieści z Poznania.

Dobrowolne wywłaszczenie. — Jak przeciwdziałać ustawie językowej? — Wzrost banków polskich. — Nieszczęsny Drzymała.

Z Poznania piszą nam:

Ustawa o wywłaszczeniu nie weszła dotychczas w życie, chociaż komisya kolonizacyjna otrzymała już dwu nowych urzędników z daleko sięgającemi kompetencyami. Jednym ze względów powstrzymujących akcyę jest niewątpliwie brak pieniędzy w skarbie pruskim, a przynajmniej fatalne położenie finansowe w Rzeszy, co i na stosunki poszczególnych państw związkowych wpływać musi. Ale to tylko powód jeden. Kolonizacya wywłaszczać nie potrzebuje, bo z dobrowolnej sprzedaży ma majątków aż nadto. Możemy sobie dzisiaj bez złudzeń powiedzieć, że nikczemników pośród właścicielami i ajentami nam nie ubyło. Niedawno sprzedał Polak kolonizacyi Ujazd pod Gnieznem, teraz znów fama głosi, że bezpowrotna utrata Jaguszewic Działowskiego i Bożejewiczek Trzebińskiego jest tylko kwestyą czasu. Od czasu wydania czarnej księgi, przybyło znów sporo nowych nazwisk, nowych aktów podłości i nikczemności.

A społeczeństwo za słabe, czy za obojętne, aby energiczne zająć wobec kurczycieli ziemi stanowisko. Na ślubach, weselach, zebraniach i balach pełno ich, a z nimi wchodzi i szerzy się zaraza... Jak wobec takiego objawu słabości ganić i potępiać szerszy ogół, skoro się na zły przykład wyższych kół powołać może?

Wątpliwem także, czy społeczeństwo będzie umiało zoryentować się w nowej sytuacyi, stworzonej przez ustawę językową. Na miejsce agitacyi dorywczej, wiecowej, wejść winna ciągła i cicha praca *w towarzystwach*, których założyć trzeba setkami, zwłaszcza w powiatach, w których zakaz wiecowania po polsku obowiązuje.

Wobec tak ważnego zadania, od którego zależy nasz przyszły byt narodowy, znów wysuwa się naprzód, przed rokiem poruszona na tem miejscu po raz pierwszy, myśl utworzenia jednolitej, stałej władzy społecznej.

Poseł Napieralski podał zeszłego roku myśl utworzenia jednej organizacyi, złożonej z przedstawicieli naszych najważniejszych władz narodowych, ale na razie skończyło się na projekcie.

Wśród tylu smutnych wieści zanotować trzeba i pomyślny objaw. — Zjazd spółek zarobkowych w końcu bieżącego miesiąca w Poznaniu zapowiada się świetnie, a sprawozdanie z pracy naszych *banków i kas* wykazuje znów znaczny *wzrost* i niebywały rozwój na polu ekonomicznem.

Natomiast coraz gorzej z naszem stanowiskiem prawno-politycznem, coraz słabsza obrona wobec *bezprawia* władz i sądów pruskich. — Niedawno orzekły dwa sądy śląskie, że bezkarnie wolno obrażać posłów, skoro zabierają się do narodowości polskiej. Zaledwie zamieszkał Drzymała z Podgradowic w nowym wozie, zakupionym mu przez społeczeństwo, aliści zaczął go komisarz i landrat zasypywać mandatami karnemi. Zakazano mu gotować w wozie i w ogóle w obrębie jego własności, piec usunięto przemocą, obecnie zaś zabierają się władze do wyrzucenia go z wozu wogóle.

Drzymała stale przebywa w więzieniu w Rakoniewicach, zaledwie na 2—3 dni go wypuszczą, a znów już puka żandarm i wywołuje go do odsiedzenia nowego aresztu. Człowiek ten stracił głowę zupełnie i znosi biernie wszystkie prześladowania. Komisarz namawia go, aby wóz porzucił i zamieszkał w Rakoniewicach, a wzamian obiecuje zapłacić za niego komorne za kwartał. Drzymała opiera się i oświadczył, że dobrowolnie z wozu nie wyjdzie, a usunięty przemocą, znów do niego wróci. Sprawą tą zajmują się najlepsi nasi adwokaci; wszelkie apelacye i skargi do sądów są jednakże bezskuteczne. W Prusach król. zmuszono podobnego mieszkańca wozu do opuszczenia swego schroniska na podstawie twierdzenia, że cyganie i „wędrusi" tylko „chwilowo", a nie „stale", wozy zamieszkują. Ten sam „paragraf" stosują obecnie do Drzymały. Epilog może być okropny: toć niedawno zrozpaczony chłop śląski, Chróścz, zastrzelił żandarma, a następnie sam sobie życie odebrał. Koło polskie powinno po zbadaniu sprawy natychmiast zgłosić interpelacyę w Sejmie i wogóle zająć się losem Drzymały energicznie.

Bohaterzy żeglugi powietrznej.

Wytężona długotrwała praca słynnych techników żeglugi powietrznej w bieżącym roku wydała wspaniałe owoce — i to, czego możliwości taki uczony fizyk Helmholtz jeszcze zaprzeczał, lot *zapomocą statków cięższych od powietrza*, stało się już faktem. We Francyi Santos Dumont, Delagrange, Farman i w. i., w Ameryce Maxim i wreszcie bracia Wright dowiedli, że człowiek może rywalizować z ptakami.

Delagrange i Farman w Paryżu unosili się aeroplanami po kilkanaście minut, jeden z braci Wright, Wilbur w Paryżu już przeszło pół godziny szybował w powietrzu, a Orville Wright w Waszyngtonie zadziwił świat cały lotem, który trwał przeszło 70 minut.

Podbój atmosfery został dokonany!

I zdaje się, że jakaś gorączka aeronautyczna opanowała wszystkie państwa i rządy. Wszędzie na wyścigi wynalazcy pracują nad problemem statków powietrznych lub balonów. A społeczeństwo, które niedawno jeszcze ironicznie spoglądało na próby awiatyczne, dziś z entuzyasmem śledzi wysiłki śmiałych aeronautyki pionierów.

Praca na polu żeglugi powietrznej, praca, która wre we wszystkich wielkich centrach cywilizacyi, to praca ciężka, niebezpieczna. Wynalazcy aeroplanów przy każdej próbie lotu ważą dziś wszyscy nieustraszenie swe życie — i każdy krok postępu okupywany jest ciężkiemi ofiarami. Słynny Orville Wright, który najświetniejsze odniósł sukcesy, uległ, jak wieści telegram kablowy z Ameryki, ciężkiej katastrofie skutkiem złamania skrzydła aeroplanu. W całym świecie cywilizowanym wiadomość ta bolesne wywoła echo, bo tryumfy pionierów aeronautyki słusznie uchodzą za najpiękniejsze objawy geniuszu ludzkiego.

Katastrofy i nieuchronne ofiary nie powstrzymają jednak wynalazców-bohaterów od dalszych prób. Duch uskrzydlony zatryumfuje wreszcie!

Katastrofa Orville Wrighta.

Telegramy „Nowin".

Waszyngton. (Niemieckie Towarzystwo kablowe). Podczas wzlotu jaki przedsięwziął wczoraj Orville Wright z porucznikiem Selfriedge z korpusu sygnałowego armii związkowej, podczas którego Orville Wright chciał zwiększyć szybkość lotu złamało się w chwili gdy aeroplan okrążał po raz czwarty plac ćwiczeń fortu Meyrs, lewe skrzydło śruby aeroplanu. Prawe skrzydło pracowało tymczasem dalej, skutkiem czego statek powietrzny przewrócił się w powietrzu a obaj jadący wypadli z niego. **Orville Wright doznał ciężkich obrażeń ramienia i boku a prawdopodobnie także obrażeń wewnętrznych. Selfriedge doznał obrażeń na głowie. Aeroplan jest zupełnie zniszczony.** Rannych przewieziono do szpitala fortu Myers.

Waszyngton. Porucznik Selfriedge zmarł skutkiem obrażeń odniesionych przy upadku z aeroplanu Orville'a Wrighta.

Rekord Wilbur Wrighta.

Le Mans. Wilbur Wright wzniósł się wczoraj wieczorem na swym aeroplanie i utrzymał się w powietrzu przez 32 minuty i 47 sekund, poczem z powodu zmroku musiał zaprzestać dalszej jazdy.

Z KRAJU.

Zbyteczny alarm. Urzędowa „Gazeta Lwowska" na podstawie autentycznych informacyj, iż Mordko Josel Broder, który w ubiegłą sobotę zachorował w Tarnopolu wśród podejrzanych objawów, zmarł wprawdzie we wtorek w południe, badanie jednak bakteryologiczne usunęło wszelkie podejrzenia cholery w tym przypadku.

Z naszych zdrojowisk. W czasie od 15 maja do 9 września b. r. bawiło w Krynicy 5644 rodzin czyli 8569 osób, w Iwoniczu 4445 osób, w Rabce 2824, w Rymanowie 2232, w Szczawnicy 2398, w Truskawcu 3124, w Żegiestowie 697, w Zakopanem 6019, w Ciechocinku 8381. Wreszcie w Karlsbadzie 59.386 osób, w Szmeksie 4027.

W Nowym Sączu szerzy się szkarlatyna. Dotąd było w mieście około 40 wypadków, w tem 6 śmiertelnych. Zachodzi obawa, że epidemia szerzyć się będzie dalej, bo nie zarządzono żadnych środków ostrożności i dyrekcye szkół nie wiedzą urzędownie o wypadkach szkarlatyny. Niebezpieczeństwo więc jest groźne.

Na karę śmierci przez powieszenie skazał onegdaj trybunał sądu przys. w Stryju 25-letniego Deputowicza, włościanina z Suchodoła, który wspólnie z swą kochanką, 30-letnią Anną Kosarową, zamordował jej męża, Michała. Spólniczkę Deputowicza skazał trybunał na 15 lat ciężkiego więzienia.

Schwytanie zbiegłych więźniów. Dyrekcya Zakładu kary dla mężczyzn w Wiśniczu donosi, że dwaj tamtejsi więźniowie, Stanisław Olszanecki i Wojciech Gwóźdź false Madura, którzy zbiegli z roboty, zostali już schwytani.

Biała-Bielsko. Przed kilkoma dniami odbyło się w Białej w kościele parafialnym nabożeństwo z powodu rozpoczynającego się roku szkolnego tutejszych szkół polskich, a w szczególności pierwszej klasy gimnazyalnej i pierwszego kursu seminaryum nauczycielskiego męskiego. W nabożeństwie wzięli udział p. dyrektor Bobak z nauczycielstwem, prezes czytelni polskiej p. Glattmann, kierownik gimnazyum p. Stein i wielu Polaków i rodziców młodzieży. Do pierwszej klasy gimnazyalnej uczęszcza 40 uczniów. Liczba, jak na początek pokaźna, zwłaszcza, że nie brakło zależnie od Niemców czujących się mieszczan, którzy zapisali dzieci do niemieckich szkół w Bielsku.

Jak w swoim czasie donosiliśmy, popełniono w Białej 10 marca rabunek, którego ofiarą padła kantorzystka Kleinówna. Dwaj główni sprawcy zdołali uciec, podczas gdy mniej winni, lecz skompromitowani rosyjscy zbiegowie, zostali schwytani i na kilkumiesięczną karę skazani. Przeszłego tygodnia aresztowano w Złoczowie dwie osoby. Z przysłanych fotografii poznano w aresztowanych napewno poszukiwanych głównych sprawców. Obaj przewiezieni zostaną do Białej.

35-letnia robotnica Zuzanna Wermanowa w Bielsku popełniła samobójstwo. Znaleziono ją w mieszkaniu powieszoną. Nieszczęśliwa już nie żyła. Przypuszczają, że porwała się na swe życie w stanie jakiejś nieprzytomności.

Śmierć posła.

Sucha. (*Tel. wł. „Nowin"*). Antoni Pawluszkiewicz, poseł do Rady państwa, burmistrz miasta Suchej, członek Rady pow. żywieckiej, wiceprezes kasy oszcz. w Makowie, przeżywszy lat 45, zmarł po długiej chorobie w Suchej opatrzony św. sakramentami. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę w Suchej.

S. p. A. Pawluszkiewicz należał do stronnictwa demokratycznego i stał na gruncie „Unii demokratycznej". Wybrany został w r. 1907 z okręgu Maków-Jordanów-Sucha-Milówka-Żywiec (równocześnie z nim wybrany został M. Fijak). Zastępcą ś. p. Pawluszkiewicza wybrany został p. Edward Krupka, kupiec w Suchej, który teraz zostaje posłem.

Namiestnik przyjdzie!

(Historya galicyjska).

W pewnej miejscowości, nazwijmy ją Studnica, w latach 18— i kilka jeszcze dziesiątek, gościł jakiś czas teatr, który w czasie letnich feryj niósł prowincyi światło sztuki. Różnie tam w czasie tych wędrówek bywało, ale najczęściej trzeba było wytężyć wszystkie siły, ażeby związać koniec z końcem, co naturalnie nie przyczyniało się do uprzyjemnienia wakacyjnych wczasów.

Ale najgorzej było w Studnicy. Bywały dni, w których dochody nie pokrywały kosztów dziennych, a widmo deficytu jak duch Banka pokazywało się u niewykwintnego stołu dyrektora... A tu, jak na złość, kalendarz wskazywał zbliżający się dzień gaży...

Wtem rozeszła się pogłoska, przywieziona przez trafikanta, że pan namiestnik przyjeżdża na lustracyę starostwa w pobliskiem mieście. Cała Studnica zajęła się tą wiadomością, a mieszkańcy jej mniej, niż kiedykolwiek myśleli o teatrze.

A jutro gaża!...

Ale dobry dyrektor nigdy nie traci głowy. Szybko zwołuje najlepiej i najładniej piszących członków i dyktuje im afisz, na którego czele wypisano olbrzymiemi literami: „Na cześć dostojnego gościa" przedstawioną będzie taka a taka sztuka, przy współudziale całego personalu...

Rzecz naturalna, że nim jeszcze pojawiły się afisze, wiedziano o nich w całej Studnicy. Wiedziano także, że dyrektor teatru prosił jednego z dygnitarzy o haftowaną poduszkę z kanapy — naturalnie na to, ażeby ją położyć na fotelu, na którym zasiędzie namiestnik. Wiedziano także, że dyrektor naciągnąwszy na siebie czarny surdut, wsiadł do fiakra Szmula i mając przy sobie jeden z pięknie kaligrafowanych afiszów, pojechał wprost do starostwa, gdzie chwilowo zamieszkał pan namiestnik...

W Studnicy zakotłowało; starzy i młodzi, wielcy i mali, oczekiwali na wiadomości. Szmul nie umiał nic więcej powiedzieć, nadto, że był z panem dyrektorem w starostwie, że pan dyrektor wyszedł z gmachu po kwadransie, że miał minę bardzo zadowoloną etc. etc.

Dyrektor poszedł tymczasem do miejscowej restauracyi, której gospodarz powitał go z najuprzejmiejszą i pełną szacunku miną.

— Skądże to pan dyrektor wraca w takim uroczystym stroju, pytał udając, że nic nie wie.

— Miałem interes w mieście. Pan namiestnik życzył sobie widzieć się ze mną — odparł dyrektor z miną wielce poważną.

— Pan namiestnik! — zawołał restaurator z rewerencyą. No proszę! — Czy może pan namiestnik miał coś do zapytania o teatr. Może będzie dziś na przedstawieniu?

Dyrektor dyplomatycznie wzruszył ramionami.

— Pan namiestnik — dodał po chwili — należy do prawdziwych znawców sztuki. Sam nawet komponuje wcale ładne rzeczy. Mówił ze mną wiele o teatrze, bardzo ciekawie wypytywał się o obsadę dzisiejszej sztuki. Mam nadzieję, że zawód go nie spotka...

W godzinę później wszystkie miejsca — do jednego — były rozchwytane! Przy szczelnie zapełnionym amfiteatrze, w którego pierwszych szeregach krzeseł stał pusty fotel wyłożony poduszką, pożyczoną od miejscowego dygnitarza, odegrano „Porwanie Sabinek"...

Gaża mogła być zapłaconą w całości.

Żargon bandycki.

Ostatniemi czasy areszt sosnowiecki, jak donosi „Kuryer Zagłębia", gościł w swych murach nietylko wielu bandytów „swojskiego chowu", jak np. niedawno straconego na stokach cytadeli warszawskiej Andrzeja Flaka, głośnego na całą okolicę bandytę Grudnia, „popularnego" Walka Kwiatkowskiego, wreszcie Malewskiego, lecz i kilku ptaszków międzynarodowych, jako to: Franciszka Hankursa, który chwalił się lepszą znajomością kodeksów karnych, niż „wszystkie sądy i adwokaty całego świata", Franka Otrębskiego, amatora cudzej biżuteryi i fałszerza weksli, oraz kilku innych.

Przez wspólny pobyt w jednem więzieniu, a nieraz i w tej samej celi wielu rzezimieszków i bandytów, tak swojskich jak i zagranicznych, oryginalna gwara złodziejska nabrała nowego zabarwienia.

— Walek, nie masz tam *dula* (papierosa)?

— Czego? *Sztucera* (papierosa)? Na, masz, ino *jązeczki* (zapałki) nie mam.

— A *wałówki* (żywności) jeszcze ci nie przyniesiono?

— Jużci... Szkoda tylko, że *giry* (wódki) brak, a zdałaby się! *Dydy* (pieniądze) są, a kupić nie ma czego!

— Ho, ho, ho! To ty, Walek, jużeś tak na psy zjechał? Ku... po... wać będziesz? A któż będzie *szabry robił* (włamywania kraty)? Kto kopnie *pokątnika* (nocnego stróża), kto mu *kikuta* (rękę) złamie?

— Nie buntuj brachu! Dawaj ot *obrazki* (karty), zabawimy się! Hej, kto siada jeszcze do *warsztatu* (do gry)? No, *brzytwa* (karty) gotowa!

— O co idzie? O *szmergel* (drobne pieniądze), czy o pół *kanta* (rubla srebrnego)?

— Mam *fałata* (rubla papierkowego), *pośledni* (ostatni) stawiam!

— A ty, Franek, opowiedz, jak to było, żeś się na frajera pokierował i dał się *nakryć* (aresztować). Tyś, taki *klawisz* (złodziej-włamywacz) najlepszy.

— E, co tu dużo gadać. Była noc widna. Myślę sobie — *łysy kapuje* (księżyc świeci) będzie źle. — Idzie *snop* (chłop). Myślę sobie — będą *dydy*, a może tylko *pajęczyna* (bielizna). *Dziamnąłem* (żgnąłem) go, począł *rwać* (krzyczeć), o! myślę sobie, poczekaj, *popatyczkuję* (pokłuję nożem), ja cię *klawo* (ostro, dobrze). Jakem mu *sztambajera* (głębokie pchnięcie nożem) dał pod ziebra, ani zipnął — *suche bańki* (odbicie nerek). I *nie watło* było! W *dolinie* (w kieszeni) *ani łzy!* Tyle zarobiłem, co *pajęczyny* (nici, zero). Aż tu psiakrew *skowyr* (pies) łaje! Myślę sobie *szoruj* (uciekaj) brachu, nie ma tu co *lipować* (pilnować, czatować, czekać). W nogi do wsi. Myślę sobie, choćby *grzebieluchę* (kurę) jaką, albo *agatę* (gęś), żeby na *girę* (wódkę) i na *ciasto* (chleb) było. Przyczaiłem się pod chatą. *Lipko* (okno) małe, ale lepsze, niż iść *szpreng* (przez drzwi), klej *klawisza* (klucza) nie mam ani jednego. Hyc *siuchtem* (cichuteńko) do chałupy — a tu strażnik na mnie, w migh *dyby* (kajdany) mi nałożył i *schował* tu (aresztował).

— Ha, ha, ha! Na *lipku* (na posterunku) cię wzięli, *jakby zwałowali* (na zamówienie).

— Ino nie szydź, bo jeszcze co potrafię!

— Ili, co mi zrobisz?

— A *wrobię* (zadenuncyuję)!

— Cóż z tego, nie boję się! Jedno *ubójstwo* mam, to możesz mnie i do drugiego pociągnąć.

— I tak *z luftu* (jawnie) gadasz. Taki *doliniarz* (złodziej) jak ty, *grypsankę* (kartkę, list), przyszykuj, jutro będą *szabry* (narzędzia do wyłamywania krat) i *wystawiaj dęba* (uciekaj z więzienia)!

— Jużci, a pojutrze — *Wojtek na wystawie* (listy gończe)! Dobrze radzisz *kierkucie* (świnio)! *kapusiu* (agencie policyi śledczej) jeden!

— Nie wygadywaj, psiajucho, bo cię *dziamnę* (zranię)!

— O, jaka *pompa* (głupi)! Ej, *odknaj piętkę* (odejdź kilka kroków), bo jak cię *ciuchą lagnę* (butem kopnę), to popamiętasz! *Zgubisz ciepło* (stracisz życie)!

— Milcz, bo cię *podgolę* (zabiję). Poznasz mego *kacpra* (brauning)".

* * *

Nie można wprawdzie żargonu tego nazwać zbyt pięknym, nie pretenduje on też do nazwy „esperanta" bandyckiego, niemniej jednak świadczy o pewnym zasobie pomysłowości, a nawet... dowcipu językowego u bandytów.

Drzewa mamutowe.

Z Nowego Jorku donoszą:

Od dłuższego już czasu nadchodzą telegraficzne wiadomości o pożarze w Kalifornii, w Sierra Newada. Pożar wtargnął już do sławnego „gaju mamutowego". Ten gaj, to największa osobliwość ziemi, bo to najstarszy żywy świadek jej dziejów. Rosną w nim olbrzymy, które liczyły już po 3000 lat w czasie narodzenia Chrystusa, a które obecnie wierzchołkami swymi przewyższają katedrę w Kolonii i wieżę kościoła św. Szczepana w Wiedniu. A co się tyczy ich miary, obliczono, że jedno z tych drzew, noszące nazwę „Generał Sherman", ma około 2000 metrów sześciennych objętości, to znaczy, że możnaby z niego wytoczyć walec grubości 12 ctm., długi na 100 klm., który pocięty na 8 metrowe słupy telegraficzne, wystarczyłby na wytyczenie linii telegraficznej od Petersburga do Berlina.

Ów gaj mamutowy, odkryty podczas „gorączki złota" w Kalifornii, przypadkowo przez pewnego myśliwego, goniącego za niedźwiedziem, leży w przepysznej okolicy i składa się z okazów, które są rzeczywiście „ostatnimi ze swego rodu", inne bowiem drzewa tego gatunku w Europie wyginęły w ciepłym okresie trzeciorzędnym. Pomysłowi Amerykanie umieli wyzyskać osobliwość. Przedewszystkiem gaj uznano za własność narodową. W roku 1853 zbudowano tam hotel dla podróżnych, żądnych widzenia „świadków przedhistorycznej ery", posegregowano olbrzymy i dano im nazwiska. Tak np. są tam: „Trzy gracye", „Herkules", „Matka lasu", „Ojciec lasu", „Bracia sjamscy", „Duma lasu", „Stara „panna", „Addie i Mary", „Matka i syn" itd. Zużytkowano także olbrzymy, powalone już na ziemię burzami. Np. w pniu „Wuja Toma" wypalono pokój, w którym 15 osób mogło wygodnie usiąść. Na innym powalonym pniu wystawiono salę do tańca, w której 16 par mogło wygodnie stanąć do kadryla.

Równocześnie jednak uczeni zaczęli się zajmować owymi drzewami i badać ich wiek. Gdy w roku 1870 runął „Old Maid", powalony burzą, zbadano jego słoje i naliczono ich 1234. Dawid Jordan, profesor uniwersytetu stanfordskiego, obliczył wiek najstarszego drzewa na 8000 lat.

Stwierdzono także pewną właściwość tych drzew, mianowicie, że mają one zdolność leczenia się z różnych uszkodzeń. Znać bowiem na niektórych ślady pożarów, które szalały przed wiekami i przepaliły niejedno drzewo, a równocześnie znać nowe naróśnięcia w miejscach spalonych. Zjawisko to można było obserwować w r. 1900. kiedy ścięto jedno z tych drzew, średniej wysokości, mające w odległości 5 stóp od ziemi 15 stóp średnicy. Było to drzewo wysokie na 270 stóp i liczyło 2171 lat wieku. Historya jego jest interesująca. Zaczęło ono wyrastać z ziemi w roku 270 przed Chrystusem i w pierwszym roku po Chrystusie miało u podstawy 4 stopy średnicy.

Pożar ogarnął to drzewo w roku 1797. Musiał to być straszliwy ogień, skoro w drzewie, liczącym wtedy 2068 lat, wypalił szczelinę na 18 stóp. Do roku 1900, t. j. w przeciągu 103 lat, szczelina ta zarosła dopiero na 14 stóp.

Zajmujące są także szczegóły, odnoszące się do drzewa, znanego pod nazwą „Siwy olbrzym", największego ze wszelkich drzew mamutowych i — jak powiada sprawozdanie z r. 1894 — „najstarszego z tworów żyjących na ziemi", bo liczącego około 5000 lat. Ten olbrzym zaczął zamierać powoli na uwiąd starczy, skutkiem czego państwo poleciło fachowcom, aby zapobiegli tej naturalnej śmierci i „wyleczyli drzewo".

Zdolność drzew mamutowych do leczenia swych ran własnemi siłami, dawała pewną nadzieję, że uda się je ocalić. Przedewszystkiem podrutowano drzewo obręczami, aby zabezpieczyć je od runięcia, gdyż chyliło się już ku ziemi. Nie była to łatwa praca, jeżeli się zważy, że kolos ów jest na 405 stóp wysoki i ma 109 stóp obwodu. Potem zaczęto odczyszczać dokładnie korzenie, które z powodu zepsutej ziemi zaczęły gnić; oskrobywano je z wielką starannością. Oprócz tego odczyszczono ziemię wśród korzeni i uprawiono ją.

Co się tyczy nazwy naukowej drzew gaju mamutowego, to przez czas jakiś spierano się o nią z powodów... szowinistycznej natury. Botanik Endlicher, Niemiec z Austryi, nazwał je pierwszy mianem „Sequoia gigantea", wywodząc tę nazwę od głównego naczelnika plemienia Chirokesów, Sequo-Ya. Nazwa ta przyjęła się dość szeroko. Kiedy Anglicy zabrali się do badań, botanik Loob nazwał drzewa na cześć swego narodowego bohatera, mianem „Wellingtonia gigantea". Wtedy zabrali głos właściciele gaju mamutowego i amerykański botanik Winslow, właściwy ojciec chrzestny tych drzew, zareklamował angielskiego bohatera i nazwał drzewa „Washingtonia gigantea".

W mowie potocznej przyjęła się ogólnie nazwa: drzewa mamutowe.

Naokoło sceny i estrady.

Koncerty w Krakowie. Pan M. Dropiowski, od lat kilku w Krakowie osiadły przemysłowiec, nabył skład fortepianów, znany zaszczytnie pod firmą „A. Gabryelska" w Krakowie oraz całej Galicyi i otwiera agencyę koncertową w wydzierżawionej przez siebie sali „Starego teatru". Dzierżawę zawarł podobno pod korzystniejszemi warunkami aniżeli dotychczasowy przedsiębiorca P. Barabasz, a różni się ona przedewszystkiem tem od poprzednich, iż miast sakramentalnych ongi dni koncertowych, poniedziałku i piątku, odbywać się będą mogły koncerty i wszelkie produkcye muzyczne każdego dnia w tygodniu. — Na kierownika artystycznego agencyi zaprosił p. Dropiowski znanego w najszerszych kołach muzycznych miasta muzyka i pianistę prof. dra Franciszka Bylickiego. O ile wierzyć można wieściom, to p. Dropiowski zamierza zorganizować orkiestrę symfoniczną, na czele której ma stanąć kapelmistrz Hock. Nadto popisywać się będą orkiestry zagraniczne, których produkcye zyskały już w Krakowie poklask i uznanie. Jedną z najbliższych produkcyi orkiestralnych, będą koncerty wiedeńskiej orkiestry „Wiener Tonkünstler-Verein", której występy odbędą się około 20 października (na dzień 20-go października przypada produkcya tej orkiestry w Tarnowie).

Wieczór kwartetu brukselskiego przypadnie w myśl ogłoszonej w „Leonard's Musikzeitung" marszrucie tego znakomitego zespołu, na 6-go listopada. Jeżeli można wieściom krążącym w ściślejszych sferach muzycznych dać wiarę, to oprócz najznakomitszych koryfeuszów współczesnej wirtuozyi takich jak Isaye, Burmester, Didur, Slezak, Godowski, Śliwiński itd., których poznaliśmy, posłyszymy w sali Starego Teatru, ponoć także i... Carusa!...

Dotychczasowe nieudolne, obracające się trwożliwie w ciasnem kole kilku wielkich „firm" (oj te „firmy"), kierownictwo agencyi koncertowej, która nie miała nigdy odwagi nazwać się śmiało jako taka — ustąpi miejsca solidnie zorganizowanemu przedsiębiorstwu.

P. Dropiowski poza ruchliwością i sprytem kupieckim, jest człowiekiem muzykalnym i zamiłowanym melomanem, nie wątpimy tedy, iż udział jego w muzycznym ruchu przyczyni się niemało do jego ożywienia i podniesienia, a przedewszystkiem do celowego — sit venia verbo — pedagogicznego zaznajamiania muzykalnej publiczności z europejskim ruchem muzycznym i wirtuozowskim.

W tece redakcyjnej posiadamy dłuższy artykuł o przyszłych sprawach muzycznych Krakowa. Pomieścimy go w jednym z najbliższych numerów „Nowin".

Z teatru miejskiego. Ukończono próby z sobotniej nowości: „Obłudnicy" Bernarda Shaw'a. Jak wszystkie sztuki autora irlandzkiego, tak samo i premiera sobotnia wywołała u publiczności krakowskiej żywe zainteresowanie. — Drugie przedstawienie „Obłudników" we wtorek przyszłego tygodnia.

Z teatru. Niebawem ujrzymy na scenie naszej nową komedyę Gabryeli Zapolskiej pt. „Skir", która będzie równocześnie graną w teatrach krakowskim, warszawskim i lwowskim. Jest to komedya salonowa, zupełnie różna od dotychczasowych sztuk Zapolskiej, która czując już niesmak do atmosfery „pani Dulskiej" (a szczególniej ciągłych naśladownictw tej heroiny, jakiemi różni autorzy zasypali nasze sceny), zwróciła się z powrotem do działu „komedyi", u nas zupełnie zaniedbanego. — Sztuka, rozgrywająca się pomiędzy czworgiem osób, ma ciekawą akcyę i odznacza się kunsztownym dyalogiem.

Z teatru ludowego. Wczorajszy wieczór w teatrze ludowym należał do jednego z najsympatyczniejszych, nie tyle może ze względu na wystawioną, samą sztukę, grano bowiem „Gagatek tatusia", 6-aktowy wodewil A. L'Arronge, ile raczej ze względu na artystów pp. Zielińską i Sarnowskiego, którzy benefisowali na wczorajszem przedstawieniu. Wypełniona prawie po brzegi widownia, przyjęła benefisantów entuzyastycznymi oklaskami, darząc ich w dowód uznania kwiatami i podarkami.

Sama sztuka, poza śpiewami i tańcami, pozostawia wiele do życzenia, aby można ją nazwać znakomitym wodewilem, napisanym dowcipnie i z humorem, choć z drugiej strony artyści, grający główniejsze role wywiązali się ze swego zadania bardzo dobrze, zbierając rzęsiste oklaski. Przedewszystkiem wymienić należy prócz pp.: Zielińskiej i Sarnowskiego artystów: Modzelewskiego, Korycińskiego, Grabowską, Wieniawę i Kalińską. *br.*

Z teatru ludowego. Dzisiaj drugi raz z rzędu nadzwyczaj wesoły wodewil ze śpiewami i tańcami p. t. „Gagatek tatusia". Dzisiejsze przedstawienie da możność zabawienia się całemu szeregowi osób, które wczoraj odeszły bez biletu od wyprzedanej kasy.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na sobotę.

Teatr miejski: „Obłudnicy".
Teatr ludowy: „Gagatek tatusia".
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Koronacya obrazu w kościele OO. Franciszkanów. Cudowny obraz „Smętney Dobrodzieyki" pochodzi z pierwszej połowy XV wieku i jest dziełem krakowskiego cechowego malarstwa.

Obraz to wcale sporych rozmiarów, wysoki jest bowiem na 2 metry 60 centymetrów, a szeroki 1 metr 60 centymetrów, malowany jest na desce. Postać Najświętszej Maryi Panny zwrócona jest w lewą stronę. Matka Boża ma twarz okoloną białą chustą na podobieństwo dzisiejszych zakonnic. Suknia na Niej ciemno-czerwonej barwy, płaszcz zaś ciemno-fioletowy z rozsianemi po nim złotemi gwiazdami i z brzegiem obszytym galonem, na którym namalowane są drogie kamienie. Złoty miecz przebija serce Najświętszej Maryi Panny. Tło jest złote, wygniatane w charakterystyczne desenie gotyckie. Wyraz twarzy Matki Bożej pełen smutku i cierpienia, łzy toczą się z Jej oczu, ręce trzyma zaciśnięte w niemym bólu na piersiach. Po czterech rogach obrazu umieszczeni są aniołowie, trzymający w rękach narzędzia męki Pańskiej, a więc: drabinę, młot, rózgi, krzyż, gwoździe, koronę cierniową i kolumnę biczowania. Postacie aniołów w barwnych szatach są dobrze rysowane i mają dużo wyrazu.

Obraz przechodził różne koleje, był dekorowany złotogłowiem, blachą srebrną i t. p. W roku 1895 usunięto blachy i aksamit, szpecące obraz, a odrestaurował go malarz Br. Abrahamowicz.

Korona szczerozłota, jaką teraz OO. Franciszkanie sprawili dla uwieńczenia obrazu „Smętney Dobrodzieyki" jest skomponowaną w typie korony zwanej „kaźmierzowską", a wykonała ją znana krakowska firma złotnicza p. Wojciechowskiego, wedle rysunku, którego dostarczył artysta-malarz p. Ludomir Benedyktowicz.

Koronę „watykańską" wkłada na obraz, lub statuę Matki Bożej, albo jeden z członków kapituły watykańskiej, albo też delegowany przez nią dostojnik kościelny. Tym razem, t. j. dnia 20 września, będzie nim jak wiadomo, J. E. kardynał książę-biskup krakowski Jan Puzyna.

Sam kościół Franciszkanów fundowany został w 1240 roku. Po pożarze w 1655 r. odbudowano go w dzisiejszej postaci, w 1850 r. spaliło się całe wnętrze prócz kaplicy z cudownym obrazem.

Koronacya obrazu „Smętney Dobrodzieyki" w kościele OO. Franciszkanów będzie 242-gą z rzędu na całym świecie, a 38-mą na obszarze ziem polskich. — W Krakowie odbyła się podobna uroczystość po raz ostatni dnia 8 września 1883 r., gdy ś. p. książę-biskup Albin Dunajewski ukoronował obraz Najśw. Maryi Panny w kaplicy przy kościele OO. Karmelitów na Piasku.

Uroczystości koronacyjne ściągały przez cały dzień tłumy pobożnych do świątyni.

Stan zdrowotny Krakowa i zabezpieczenie go przed cholerą. W dniu wczorajszym odbyło się zwyczajne posiedzenie miejskiej komisyi sanitarnej pod przew. wiceprezydenta Szarskiego.

Komisya przyjęła do wiadomości przedłożone jej sprawozdanie o ruchu chorych z chorób zakaźnych w ostatnich 14-tu dniach. Z tego sprawozdania wynika, że w tym czasie zgłoszono 19 przypadków odry o przebiegu łagodnym, z liczby chorych dzieci żadne bowiem nie zmarło. Liczba przypadków szkarlatyny w tych dwóch tygodniach z miasta Krakowa wynosiła 26, z tych w szpitalach leczy się osób względnie dzieci 14. Od dnia 1 września zaszedł w Krakowie tylko jeden przypadek śmierci ze szkarlatyny.

Obszerną dyskusyę wywołało sprawozdanie odnoszące się do tyfusu brzusznego. Przypadków tej choroby zgłoszono 13, w liczbie tej mieszczą się przeważnie chorzy przywożeni do Krakowa, w ostatnim czasie z gminy Jelenia w powiecie chrzanowskim. Komisya uchwaliła zwrócić się do namiestnictwa z przedstawieniem stanu rzeczy, któremu zaradzić może jedynie urządzenie odpowiednich studzien w gminie zakażonej.

Komisya przyjęła do wiadomości, że pp. lekarze miejscy dokonali badań dzieci wpisanych po raz pierwszy do szkół miejskich, a to celem przekonania się czy wszystkie dzieci były szczepione i jak stwierdzono zaledwie kilkoro było nie szczepionych.

Lekarz miejski dr Bernaciński przedłożył sprawozdanie o zapobiegawczem szczepieniu w błonicy w myśl odezwy X-go zjazdu lekarzy i przyrodników we Lwowie. Komisya uchwaliła przed stanowczem załatwieniem tego przedmiotu zebrać na podstawie materyału miejscowego odpowiednie daty statystyczne, których opracowaniem zajmie się dr Bernaciński.

Również przyjęła komisya z zadowoleniem i uznaniem do wiadomości zarządzenia wydane przez magistrat z powodu obawy wtargnięcia cholery do miasta Krakowa. Przyjezdnych z okolic cholerą nawiedzonych poddaje się obserwacyi lekarskiej przez 5 dni, wykazów tych osób dostarcza miejskiemu urzędowi zdrowia dyrekcya policyi w Krakowie i ekspozytury policyjne w stacyach granicznych. Do lekarzy miejscowych zwrócił się magistrat, aby podawali do wiadomości urzędowej o wszelkich nieporządkach zauważanych w mieście celem ich niezwłocznego usunięcia. Wystosowano też osobne pismo do tych lekarzy, którzy nie zajmują żadnych posad, iżby w razie potrzeby wśród warunków przez siebie podanych gotowi byli objąć stanowiska lekarzy cholerycznych.

Na cele domu izolacyjnego, który w razie pojawienia się przypadku cholery w mieście mógłby się okazać potrzebnym, przeznaczył magistrat obszerne i bardzo dobrze położone koszary, zakupione przez gminę wraz z gruntami pofortyfikacyjnemi u wylotu ulicy Zwierzynieckiej. Nieznaczne roboty adaptacyjne w tych koszarach będą wykonane w dniach najbliższych tak, że pomieszczenie tutaj osób mających podlegać obserwacyi nie napotka na żadną trudność.

Przeprowadzono dalej podział Krakowa na 24 rewiry, w których nadzór powierzono urzędnikom Magistratu. Zadaniem ich będzie w przeciągu dni najbliższych stwierdzić nieporządki w domach prywatnych, zażądać najprzód ustnie usunięcia ich, gdyby zaś tym wezwaniom niezwłocznie zadość nie uczyniono, przedłożyć rzecz Magistratowi celem dalszych zarządzeń.

W końcu przyjęła Komisya zawiadomienie o zarządzonym w tym roku kursie nauki desinfekcyi dla funkcyonaryuszów miejskich, celem przygotowania potrzebnej służby desinfekcyjnej. — Kurs ten rozpocznie się w dniu 1 października br. pod kierunkiem lekarza miejskiego dra Bernacińskiego.

Dla uświetnienia uroczystości koronacyi Obrazu Matki Boskiej Bolesnej w kościele OO. Franciszkanów w niedzielę 20 września b. r. o godzinie 10 przed południem odbyć się mającej — upraszam wszystkich P. P. Kupców, aby w ten dzień swe sklepy i kantory wyjątkowo już o godz. 9-tej zamknęli, a tem samem umożebnili personalowi wzięcie udziału w nabożeństwie.

Henryk Schwarz.

Pielgrzymkę do Mogiły odłożyło Bractwo Pana Jezusa, istniejące przy kościele N. M. Panny, do poniedziałku 21 bm., a to z powodu uroczystości koronacyjnej obrazu M. Bożej w kościele OO. Franciszkanów. Pielgrzymka wyrusza więc w poniedziałek o godzinie 7 rano.

Z „Sokoła". Z okazyi Zjazdu delegatów okręgo-

wych sokolich i posiedzenia Grona nauczycielskiego okręgowego, odbędzie się w niedzielę dnia 20 b. m. o godzinie 8 wieczór, Wieczornica Sokola, na którą Druhowie zechcą się jak najliczniej stawić, by gości naszych godnie przyjąć.

Wstęp na wieczornicę 1 kor. 50 hal. od osoby. Udział należy zgłaszać w kancelaryi „Sokoła" do soboty wieczorem lub u kursora Towarzystwa.

Z sali sądowej. Przed trybunałem sędziów przysięgłych odbyła się dzisiaj rozprawa przeciw Tomaszowi Jaskule, 18-letniemu parobkowi wiejskiemu, oskarżonemu o ojcobójstwo. Rozprawie przewodniczył radca Radca Raczyński, oskarżał prokurator dr Obtułowicz, oskarżonego bronił dr Rosenblatt, rzeczoznawcami byli dr Jankowski i dr Lubaczewski. Po odczytaniu aktu oskarżenia przesłuchano winnego, który do winy się przyznał, zaznacza jednakże, że on uderzył ś. p. ojca żelaznym garnkiem w głowę, ale nie w zamiarze zabójstwa. Stanął on wtenczas w obronie swej matki, którą nieboszczyk chciał bić. Winny żałował szczerze fatalnych skutków swego nierozważnego czynu. Ojciec winnego alkoholik nie panował nigdy nad sobą i często maltretował swoją żonę. Po przesłuchaniu świadków, między którymi znajdowała się i matka oskarżonego, trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy 6-ma głosami zaprzeczyli winę, wydał wyrok uwalniający go od winy i kary.

Dwa wielkie przedstawienia zapowiada teatr Oesera, mieszczący się przy Placu Bernardyńskim pod Wawelem, na sobotę 19-go b. m. Mianowicie pierwsze przedstawienie rozpocznie się o godz. 4 tej popoł., dla dzieci ceny zniżone do połowy na wszystkie miejsca, drugie o godz. 8 wieczór. Niedzielne przedstawienia przyniosą nowy program.

Przeszło 200 pism znajduje się w Czytelni dzienników i czasopism, mieszczącej się przy ul. Mikołajskiej l. 6 I. p. Nadzwyczaj niski wstęp, bo zaledwie 20 hal., ściąga codziennie do czytelni masę gości. Abonament miesięczny kosztuje 3 kor., dla akademików 2 kor.

Kieszonkowi złodzieje w kościele OO. Franciszkanów, przy napływie pobożnych, przybyłych do Krakowa na uroczystość koronacyi obrazu Matki Boskiej, rozpoczęli od wczoraj grasować po kościele, wypróżniając kieszenie modlących się przed cudownym obrazem. Wczoraj aresztowała policya kilku takich kieszonkowców, między nimi 13-letniego Stefana Ziarkowskiego, 10-letniego Stefana Kantorowicza, 13 letniego Juliana Susuła, 14-tniego Adama Saulternika a także znaną policyi, stałą złodziejkę kościelną, 40-letnią Magdalenę Wiśniewską. — Całą tę szajkę zamknęła policya w aresztach pod telegrafem, skąd wypuszczoną ona zostanie na wolność dopiero po uroczystości koronacyjnej w poniedziałek.

Na gorącym uczynku schwytała wczoraj policya 48-letniego Tomasza Girę z Rybnej, w chwili, gdy w poczekalni III. klasy na stacyi kolejowej usiłował ukraść pewnemu podróżnemu worek turystyczny z bielizną i garderobą. Girę aresztowano i odstawiono pod telegraf.

Fotograf krakowski, mający pruską wystawę

W czasie, gdy wszędzie rozlega się hasło bojkotu wyrobów pruskich, jak nazwać postępowanie przemysłowca, który takie wyroby wystawia, jako swoje własne prace?

Wśród fotografów krakowskich zajął w ostatnich czasach niepoślednie miejsce p. B. Henner, właściciel atelier fotograficznego przy ul. Szewskiej. P. Henner umiał się postarać o szeroką reklamę, w „Czasie" miał nawet specyalny artykuł, w którym sprawozdawca podnosił nadzwyczaj artystyczne wykonanie fotografij z tego zakładu i szeroko rozpisywał się nad wystawą p. Hennera, urządzoną w czerwcu b. r. Na wystawie tej znajduje się kilka rzeczywiście bardzo pięknych węglodruków.

Ale oto co się okazało. P. Henner na wystawie swej pomieścił fotografie, jakie z jego polecenia wykonał niemiecki zakład fotograficzny p. Maxa Lusche'go w Hof an der Saale. (Max Lusche, Kunstanstalt, Atelier für Vergrösserungen, Retouche und Malerei). P. Henner w walce konkurencyjnej, chwycił się brzydkiego podstępu, posyłał klisze do Niemiec i kazał sobie poprostu sporządzić węglodruki, które publiczności wystawił jako swoje.

Czy w ten sposób postępuje dziś kupiec i przemysłowiec polski?

Na wszystko, cośmy powiedzieli wyżej, mamy w ręku dowody i przyjmujemy za nie zupełną odpowiedzialność.

Repertuar teatru miejskiego:

Sobota: „Obłudnicy" B. Shaw'a (nowość).
Niedziela: „Warszawianka" i „Złota czaszka".
Poniedziałek: „Stanisław August" J. Grabowskiego.

Telegramy „Nowin".

Protest uniwersytetu petersburskiego.

Petersburg. Rektor tutejszego uniwersytetu prof. Borgmann, należący do stronnictwa kadetów i prorektor prof. Braun złożyli swoje urzędy. Wszyscy profesorowie uniwersytetu postanowili jednogłośnie zaprotestować w ministerstwie oświaty przeciw ostatnim zarządzeniom w sprawie zniesienia stanowiska przełożonych wydziałów, jako też w sprawie ograniczenia wolności studentów, w sprawie zgromadzeń i w końcu przeciw postanowieniu, że profesorowie uniwersytetu mogą należeć tylko do stronnictw, miłych rządowi.

Protest wskazuje na niezgodność rozporządzenia z cesarskim ukazem z dnia 2 września 1905 roku, który gwarantuje autonomię szkół wyższych.

Epidemia cholery.

Petersburg W ciągu ostatnich 24 godzin wydarzyło się 305 wypadków cholery, z tego 115 z wynikiem śmiertelnym.

Petersburg. W okręgu miejskim onegdaj wydarzyło się 249 zasłabnięć na cholerę, a 70 wypadków śmierci.

Sztokholm. Szwedzkie Biuro korespondencyjne donosi z Helsingforsu: Angielski okręt „Stakson", który jechał z Brighton, przybył wczoraj do Saekkiaerbi z chorym podejrzanym o cholerę na pokładzie. W nocy zmarł sternik okrętu wśród objawów cholery. Okręt odwieziono na kwarantannę do Treugsun, gdzie też chorych na cholerę marynarzy umieszczono w szpitalu cholerycznym.

W szpitalu cholerycznym w Bioerkoe zmarł wczoraj pewien fiński marynarz, wśród objawów cholery.

Wypędzenie gubernatora tureckiego z Plewlje.

Zagrzeb. Wiadomość o buncie wojska tureckiego w Plewlje potwierdza się. Jenerał brygady br. Rhemen, na czele batalionu, uwolnił zamkniętego przez wojsko Sulejmana-baszę i zaprowadził go do koszar austryackich, donosząc zarazem o wypadku do Wiednia. Na rozkaz z Wiednia oddano Sulejmanowi-baszy wagon salonowy do Tryestu.

Wiedeń. „Wiener Allg. Ztg" dowiaduje się, że już od dłuższego czasu stosunki między turecką a austro-węgierską załogą w Sandżaku nowobazarskim były jak najgorsze. W serbskiem ministerstwie spraw zagranicznych od dawna przygotowano projekt powstania w Sandżaku, a projekt ten opierał się na agitacyi przeciw załodze austro-węgierskiej. Zresztą niedługo cała ta rzecz zostanie wyjaśnioną w procesie, który się odbędzie w Zagrzebiu i wykaże, że w przygotowaniach do buntu brał udział serbski szef sekcyi Mirosław Patajbowicz. Serbska agitacya działała na dwie strony: podsycając niezadowolenie wśród Serbów, oraz podburzając ludność muzułmańską przy użyciu swobód konstytucyjnych.

ZE ŚWIATA

Czarne sotnie przeciw Tołstojowi. Główna rada Związku narodu rosyjskiego poleciła telegraficznie oddziałowi tulskiemu „śledzić tych ludzi prawosławnych", którzy, wbrew zaleceniom synodu, pozwalają sobie na publiczne uczczenie „apostaty" Tołstoja i odwiedzą „to przeklęte miejsce — Jasną Polanę" w dzień jubileuszu. Obok tego związek narodu rosyjskiego wydał i rozpowszechnił rycinę, przedstawiającą hr. L. Tołstoja z rogami. Dokoła zaś niego są ugrupowani również znani działacze społeczni w postaci dyabłów. U dołu ryciny znajduje się podpis: „Przeklęty buntowniczy bazgrała ze sforą swych współtowarzyszy święci ucztę pogrzebową rewolucyi żydowskiej".

Pierwszy kongres katolicki w Londynie. Od wielu już miesięcy czynili katolicy angielscy przygotowania do kongresu eucharystycznego, który w dniu narodzin N. M. P. otwarty został w Londynie.

Jak donoszą telegramy, kongres otwartym został z wielką uroczystością. W katedrze katolickiej, w której obrady kongresu się odbywają, obecnych było przy otwarciu 8 kardynałów z legatem papieskim Vannutellim, oraz około 6.000 arcybiskupów, biskupów, prałatów i innych duchownych. Kardynał Vannutelli wypowiedział mowę powitalną.

Katolicyzm, jak wiadomo, był dawniej w Anglii prześladowany i podlegał wyjątkowym prawom. I obecnie nie dozwolono na odbycie „procesyi" lecz tylko pozwolono na zwykły, ustawami przewidziany, publiczny pochód.

Król Edward VII zajmuje wobec zjazdu stanowisko zupełnie neutralne, ale oficyalnie nie przyjął do wiadomości faktu kongresu.

Nowy sposób żeglugi wodnej. Porucznik von Korwin dnia 14 go września puścił się w podróż z Wiednia do Budapesztu Dunajem na czółnie motorowem suwającem się (Motorgleitboot). Czółno, długie na 4 m., szerokie na 1 m., waży 180 kilo. Zbudowano je w Paryżu. Motor benzynowy o sile 12 koni. Czółno w biegu posuwało się prawie na powierzchni wody. Prawidłowo powinno było robić 80 kilometrów na godzinę.

Drogę z Wiednia do Budapesztu porucznik Korwin spodziewał się odbyć w ciągu trzech godzin, podczas gdy pociąg pospieszny tę przestrzeń przebywa w cztery godziny. Z powodu jednak pewnych niedokładności w konstrukcyi motoru, musiał nagle podróż przerwać i odłożyć ją na później.

Żonobójca. W Bostonie wywołało ogromną senzacyę przestępstwo, jakiego się dopuścił znany w szerokich kołach artysta teatru Chester Jordan, szwagier znanego finansisty Jesse Livermore'a. Pod zarzutem ohydnego morderstwa, dokonanego na własnej żonie, również artystce teatru, został on w tych dniach również aresztowany. Tułów nieszczęśliwej ofiary znaleziono w kufrze aresztowanego w jednym z pensyonatów w Bostonie, dokąd go Jordan sprowadził z Sommerville. — Jak następnie śledztwo stwierdziło, Jordan w przystępie szalonej zazdrości zamordował swoją żonę. Głowę spalił w piecu, a tułów umieścił w kufrze, który zamierzał w drodze z Bostonu do Nowego Jorku zrzucić z pokładu do morza. Zwęglone części głowy znaleziono w piecu w Sommerville.

Przygody hr. Mierowej. Jedno z pism warszawskich donosi: Hrabina Mier mieszka zwykle w Wiedniu, gdzie bywa na dworze cesarskim. — W jej salonie, w Wiedniu, zaszło przykre zajście, z powodu tego, iż jeden z arcyksiążąt, w chwili wesołości, musnął — jak mówiono — ustami czoło ambasadorowej francuskiej, margrabiny de Renversaux, skutkiem czego ambasador w pełnym mundurze pojechał do cesarza Franciszka Józefa i żądał satysfakcyi. — Jakoż arcyksiążę musiał wtedy opuścić Wiedeń. — Ale położenie hrabiny Mierowej stało się, bez jej winy, trudnem wobec dworu austryackiego; stąd przeniosła się do Rzymu na kilka lat. W Rzymie hrabina Mierowa bywała u dworu w Kwirynale, dawała wieczory, przyjmowała dużo. — Na jednym z tych wieczorów był obecny młody hr. Turynu, brat ks. Aosty.

W czasie tańców hr. Turynu ujrzał ładną pannę z rzymskiej arystokracyi, t. zw. „czarnej" t. j. związanej tradycyami z Watykanem, księżniczkę Lancellotti i zapragnął ją poznać, aby zatańczyć. Księżniczka odmówiła... Jej ojciec, ks. Lancellotti, właściciel wychodzącego wtedy dziennika bardzo katolickiego „Voce della Verita", nie pozwolił na to. Łatwo zrozumieć, jak przykrem było położenie gospodyni domu, dla której, skutkiem tego, zamknęły się znowu bez jej winy, podwoje Kwirynału. Książę Turynu opuścił niebawem salon, mocno zapewne niezadowolony, a hr. Mierowa zwinęła mieszkanie i wróciła do Wiednia, gdzie została mianowaną damą Krzyża Gwiaździstego.

Śmierć damy z najwyższego... półświatka. W Budapeszcie zmarła wczoraj w swem mieszkaniu jedna z najbardziej znanych piękności na bruku węgierskiej stolicy, Elżbieta Szluha. Przed pięciu laty poszła za mąż za bogatego właściciela ziemskiego, który wziął z nią rozwód dwa lata temu. A powód? Małżonek nie był wprost w stanie płacić nadal rachunków jej krawców i modystek. Od tego czasu stała się p. Szluha znanem zjawiskiem na torach wyścigowych Wiednia i Pesztu, zawiązując stosunki z rozmaitymi austryackimi i węgierskimi arystokratami.

Dziś stwierdzono, że powodem jej śmierci była próba spędzenia płodu i z tego względu wytoczono proces przeciw jednemu z peszteńskich lekarzy.

Więzienie miliardera. Znany amerykański miliarder Thaw, głośny z procesu o zabójstwo architekta Whitego, a także i niedawnego bankructwa, przebywa obecnie w więzieniu. Więzienie Thawa różni się jednak bardzo od więzień zwykłych przestępców i składa się z 12 „cel", starannie i wygodnie umeblowanych, z których okien otwiera się wspaniały widok na brzeg Hudsonu. „Więźniowi" poczyniono również wielkie ułatwienia. Ponieważ zbankrutował i musi porozumiewać się z wierzycielami, więc przynajmniej 2 do 3 razy w tygodniu udaje się samochodem na konferencyę z zarządcą masy upadłości. Po konferencyi odbywa dłuższą przejażdżkę za miasto, jak twierdzą pisma angielskie.

Powrót Sven Hedina. Ze Stokholmu donoszą, iż rodzice Sven Hedina od prywatnego sekretarza wicekróla Indyi otrzymali następującą depeszę z Simli: „Sven Hedin po ciężkich przeprawach znajduje się w pożądanym stanie zdrowia. Do Simli przybędzie na początku września". Po wielu miesiącach oczekiwania świat cywilizowany otrzymał więc wiadomości pewne o podróżniku, który podjął wyprawę do Tybetu. Przypuszczano już, że nie żyje. Przed półtrzecia rokiem Sven Hedin, wyruszył ze swoją ekspedycyą dla zbadania nieznanych stron południowo-wschodniego Tybetu. — Pierwsze o nim wieści nadeszły dopiero na początku 1907 r. z Gartok, w górnym Tybecie; następnie przesłał telegram 7 go grudnia tegoż roku. Upłynęło wiele miesięcy bez żadnych o nim wiadomości. Dopiero w pierwszych dniach sierpnia, rozeszła się pogłoska, że Sven Hedin jest na drodze do Ladah... I znowu głuche milczenie, aż do przytoczonego na wstępie telegramu. Hedin wyruszył z Simli. Stąd udał się do Strinager, gdzie był podejmowany ze wschodnią gościnnością przez maharadżę Kaszmiru.

Oddał mu on do rozporządzenia — muły, konie, broń, amunicyę i przewodników. Eksplorator podążył do Leh. Tu otrzymał zasiłki od angielskiego pułkownika Pattersona. Hedin kupił 58 dobrych koni, wziął ze sobą 25 przewodników oraz duży zapas zboża i mąki. Dnia 14 sierpnia 1906 r. ekspedycya wyruszyła dalej. Na początku 1907 r. Hedin przesłał do Europy opis swej podróży.

Rozwód wbrew woli. Wiedeńskie koła prawnicze żywo interesują się oryginalną sprawą udzielenia rozwodu małżonkom wbrew ich woli. Oto bezdzietni małżonkowie Holoj, pochodzący z Aradu, posprzeczawszy się ostro, postanowili się rozwieść. Obydwoje udali się do tegosamego adwokata i wnieśli podania o rozwód, za powód podając nieprzezwyciężony wstręt do siebie.

Po paru dniach jednak uspokoiły się ich wzburzone temperamenty, serdecznie się pogodzili, żyjąc dalej ze sobą szczęśliwie, o rozwodzie już słyszeć nie chcieli. Zawiadomili też swego adwokata, że rozwodzić się nie myślą. Adwokat poradził im, aby, gdy otrzymają wezwanie na tak zw. rozprawę ostateczną, nie stawili się w sądzie, przez co sprawa, wedle procedury, upadnie. Małżonkowie też postępują wedle tej rady. Adwokat jednak zapomniał o całej sprawie zawiadomić pracującego w jego kancelaryi koncypienta. Gdy nadszedł dzień ostatniego terminu, koncypient, widząc termin zapisany w raptularzu, poszedł do sądu i z zapałem młodego palestranta dzielnie walczył przed sądem z oficyalnym obrońcą nienaruszalności węzła małżeńskiego o rozwód dla klientów kancelaryi swego szefa.

Ponieważ małżeństwo było bezdzietne, a nie było żadnych innych przeszkód, sąd rozwodu udzielił. Jakież było przykre zdziwienie Holojów, gdy niespodziewając się czegoś podobnego, otrzymali wyrok rozwodowy. Wnieśli oni podanie o naprawienie całej tej sprawy.

Jednak dokąd sąd nie zniesie owej uchwały rozwodowej, tak długo państwo Holojowie żyjąc ze sobą popełniają przestępstwo konkubinatu, bo nie są już małżonkami, ale obcemi sobie osobami.

Wrażenia powieszonego. Podczas wojny secesyjnej w Stanach Zjednoczonych powieszono pastora I. T. Mann'a. Pastor nie zginął jednak, został odcięty, żyje dotychczas i często opowiada swoje wrażenia. „Byłem, opowiada, podejrzany o szpiegostwo na korzyść skonfederowanych i jako szpiega powieszono mnie. Wisiałem już cztery minuty, gdy jeden z oficerów, przeświadczony o mojej niewinności, odciął mnie z szubienicy. Pierwsze wrażenie, jak tylko ziemia usunęła mi się z pod nóg, było takie jak gdybym miał za chwilę pęknąć. Żyły i arterye zdawały się tak naprężone, że myślałem, iż krew z nich wytryska na zewnątrz. W całym systemie nerwowym odczuwałem tak bolesne ukłucia, jakich przedtem ani potem nie doświadczałem nigdy. Następnie ulżyło mi bardzo i niebawem ból ustąpił miejsca wrażeniom tak rozkosznym, że chciałbym jeszcze raz je przeżyć, nie ryzykując życia. Jakieś rozkoszne opalowo mleczne światło pieściło mój wzrok, w ustach odczuwałem delikatny smak cukru i miodu, zdawało mi się, że ulatuję lekko w przestrzeń, słyszałem cudną muzykę, jakby tysiące ślicznych głosów przy akompaniamencie harf... Wrażenie, jakiego doznałem po odcięciu z szubienicy, było jeszcze bardziej bolesne i nieznośne, niż w pierwszych chwilach powieszenia: prawdziwa tortury. Zdawało mi się, że każdy z mych nerwów jest siedliskiem cierpienia, odczuwałem w nosie i w palcach niewysłowione bóle, po pół godzinie wszystko minęło, lecz za wszystkie skarby świata nie chciałbym już drugi raz zmartwychwstawać.

NADESŁANE.

za które Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Przy każdem zakupnie pytajmy sprzedawcę o pochodzenie towaru! Tylko tym sposobem zdołamy kupców skłonić do bojkotowania prusactwa!

Sirolina

Z powodu przyjemnego smaku chętnie używany przez dzieci.

Przy chorobach płuc, katarach, kaszlu, influenzie, skrofułach

wielu profesorów i lekarzy przepisuje Sirolin „Roche". Sirolin pobudza apetyt i spowodowuje przez to przybytek ciała na wadze. Ponieważ zalecane bywają liche naśladownictwa, prosimy żądać zawsze: W oryginalnym opakowaniu „Roche".

F. HOFFMANN-LA ROCHE & Co.

Bazylea i Wiedeń III/1, Neulinggasse 11. 92

Illustrowaną broszurę o „chorobach na tle przeziębienia" rozsyła się gratis i franko.

„Roche"

Nabywać można za lekarską receptą w aptekach po 4 kor. za flaszkę.

Księgarnia Katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski). Telefon Nr. 708. urządziła w swym lokalu osobne oddziały

1-o SZTUKI

w których ma na sprzedaż obrazy olejne, akwarele, oryginały znakomitych artystów naszych i obcych.

2-o Starożytności

obejmujący meble stylowe, broń starożytną, szkło, porcelanę polską (Korzec Baranówka), a także obcą (Sèvres, saską, staro-wiedeńską i angielskie Wegwood'y), miniatury, sztychy angielskie i francuskie, bronzy, zegary i zegarki, majoliki, emalie, przedmioty ze złota, srebra i t. p. oraz monety i medale polskie. Przyjmuje w komis i kupuje chętnie wszystko, co się odnosi do tych działów. 688c

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Krawiec z Warszawy przyjmuje wszelkie zamówienia nowe, poprawia zły krój, reperuje czyści i prasuje po cenach konkurencyjnych. Jan Wieczyński 942 Krowoderska l. 42 (sklep).

Poszukiwane.

Uczeń 992

z ukończoną 4 kl. gimn., zamiejscowy potrzebny do praktyki w Pierwszym składzie aptecznym Kraków, Stradom l. 7.

Poszukuje się od 1 października do dwóch panienek nauczycielki z językiem francuskim, niemieckim i fortepianem. Zgłoszenia z podaniem świadectw i warunków należy nadsyłać pod: M. O. poste-rest. Zakopane. 1055

Pomocnika fryzyerskiego, młodego, przyjmie zaraz Józef Kulik, fryzyer, w Nowym Targu. 1064

Rutynowana nauczycielka muzyki, — uczennica pierwszorzędnych profesorów, udziela lekcyi gry na fortepianie po cenach przystępnych. Wiadomość ul. Filipa l. 14 I p.

Do sprzedania.

Sklepik korzenny, przy ruchliwej ulicy, za przystępną cenę do sprzedania. Wiadomość ul. Krowoderska 128. 1066

Fortepian zaraz do sprzedania. Wiadomość Kraków, Jagiellońska 6 (kawiarnia). 1043

Ogier czteroletni, bez wad, ujeżdżony pod wierzch i do zaprzęgu, pod przystępnymi warunkami do sprzedania. Wiadomość: ul. św. Krzyża 1 (u stróża), w godzinach od 9—11 i od 3—4.

Pianino nowe, za przystępną cenę do sprzedania, u stroiciela fortepianów Józefa Stopki, Kraków Długa 7, III p. 1065

Do wynajęcia.

Lokal nadający się na pracownię ślusarską, kotlarską, blacharską itp. przy ul. św. Marka l. 31 zaraz do wynajęcia. Wiadomość u stróża domu. 1656

Pokój kawalerski, frontowy, o 2 oknach zaraz do wynajęcia. Kraków, Stolarska 4, I piętro, tymczasowy wchód przez ul. Stolarską l. 6.

Codziennie

Przeszło 200 Pism

w 8 językach znajduje się w Czytelni Dzienników i Czasopism

Mikołajska l. 6, I p.

Wstęp 20 halerzy, abonament mies. 3 Kor., akadem. 2 Kor. 1062



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 759. 67

Filia Piekarni „SPORT"

przy ruchliwej ulicy jest do odstąpienia wraz ze sprzedażą ciastek i owoców. Wiadomość: ulica Grodzka Nr. 43, u fryzyera. 1069

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42 (obok Bramy Floryańskiej) poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem usługą i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej. 19

Chleb dworski

prawdziwy żytni na kwasie w handlu 1044 **Michała Nedzeńskiego,** Floryańska 40. Próba przekona każdego, za co płaci

Sławne z dobroci cukry deserowe

poleca fabryka wyrobów cukierniczych **Józefa Siermontowskiego** w Krakowie. 1040

Pracownia pończoch i skarpetek wełnianych i bawełnianych znajduje się na ulicy Smoleńskiej l. 7 (w podwórzu). Podrabia się pończochy. 1037

Winogrona kuracyjne najlepszy gatunek deserowy, słodkie, duże, codziennie świeżo zrywane, 5 klg. kor. 2·45. Wina i inne owoce po najtańszych cenach L. ALTNEU, Versecz 10 Południowe Węgry. 1032

Dobra harmonijka K. 4·80.



50.000 sztuk sprzedanych. Wolne od cła! Pod gwarancyą! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! Nr. 300⁵/₄: 10 fałdów, 2 registry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm. Kor. 4·80. Nr. 657¹/₄: 10 fałdów, 1 register, 28 głosów, wielkość 30×15 cm. Kor. 5·28. Nr. 656³/₄: 10 fałdów, 2 registry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm. K. 5·40. Nr. 305⁹/₄: 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm. K. 6·20. Nr. 668¹/₄: 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm. K. 8·—. Nr. 306¹/₄: 10 fałdów, 3 registry, 50 głosów, wielkość 31×15¹/₂ cm. Kor. 8·50. Nr. 307¹/₄: 10 fałdów, 3 registry, 70 głosów, wielkość 31×15¹/₂ cm. K. 9·50. Wskazówki do nauczenia się samemu grać dodane są gratis do każdej harmonii. Wysyła za zaliczką c. i k. dostawca dworu HANS KONRAD Dom spedycyjny towarów muzycznych, Brüx, Nr. 1482 Czechy. Główny katalog z 3000 ilustracyj wysyła na żądanie darmo i opłatnie. 1007

CHROMOFOTOSKOP

Nowość! Godne zwiedzenia!

najnowsza zdobycz fotografii plastycznej w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter. 1001

Przedstawia codziennie Widoki w kolorach naturalnych. Zmiana widoków każdego tygodnia. Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do wzroku i regulatory do światła! Hygien. oczyszczanie szkieł! 1001 Wstęp 10 centów.

Do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej (pojed. i podwójnej) przygotowuje

Stanisław Burnatowicz

kwiescowany c. k. urzędnik rachunkowy skarbowy. Związk. i sądowy lustrator Stow. zarobkowych i gospodarczych i były dyrektor takiego Stowarzyszenia. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie ul. Długa l. 19 I p. albo w Biurze buchalteryjnem ul. Grodzka l. 29 I p. Tamże Szkoła pisania na maszynach i pomnażania pism ulica Grodzka 29 I p. 1017

Poleca **Salon dla Panów i Pań** oraz przyjmuje wyczesane włosy na wyrób warkoczy i loczków. Wielki wybór podkładek. Zygmunt Lamensdorf 957 Fryzyer Kraków, ul. Sławkowska 11.



Najtańszy zakład zegarmistrzowski

S. Piotrowskiego

ul. Sławkowska l. 24 poleca Zegary, Zegarki oraz Biżuterye srebrne i złote po najtańszych cenach. Każdą większą reperacyę wykonuje **tylko za 90 ct.** 658

Zmiana lokalu.

992 Fabryka stor i żaluzyi

Władysława Pędziwiatra

została przeniesioną z ul. Zwierzynieckiej l. 8 do Dębnik ul. Kościuszki l. 15 I p. naprzeciw kapliczki. Dla lepszej dogodności P. T. Publiczności przyjmuje zamówienia Reim i Sp. Z poważaniem W. Pędziwiatr. Cenniki na żądanie gratis i franco.

Magazyn A. B. C.

Krakow, św. Anny 5 **kupuje, sprzedaje,** przyjmuje w komis: Antyki rzeczy nowe i używane. 363

Zawiadomienie.

ANTONI TABOR, szewc, przeniósł swoją pracownię i skład obuwia męskiego i damskiego z Rynku l. 7 na ul. Długą l. 11 i wykonuje według francuskich modeli po cenach zniżonych. 1010

Specyalny skład kaloszy.

Fabryka lin konopnych i drucianych oraz wszelkich wyrobów powroźniczych w Dębnikach l. 70 (dom własny). — Sklep Kraków, Plac Maryacki l. 8 **Józefa Wałkowińskiego** dostawcy c. k. Salin. 797

Reklamacye

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kancyjnych, tudzież „Podania do tronu", sporządza szybko, tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. konces.

816 **Biuro informacyjne** dla Spraw wojskowych emer. majora A. Kornbergera i K. Moscheniego w Krakowie, Stachowskiego l. 15 „Willa Wanda".

Jedyny Zakład wojskowo - naukowy.

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych ROMUALDA PIECZARKI, prowadzona pod osobistym zarządem Ciastka po 6 hal. — Pomadki ¹/₂ klg. kor. 1·20. Karmelki nadziewane ¹/₂ klg. kor. 1·—. 648

Pracownia tapicerska

Fr. Karlińskiego

Kraków, pl. Matejki l. 5.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące po możliwie niskich cenach. 1047

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 h., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

ZMIANA LOKALU!

Magazyn wyrobów jubilerskich

Wiktora Czaplickiego

istniejący od lat 20 w Rynku głównym nr. 7 **przeniesiony został do Sukiennic l. 1,** vis à vis kościoła św. Wojciecha i poleca swój skład wyrobów złotych i srebrnych w najnowszych fasonach. Przyjmuje zamówienia, reperacye i zamiany. Największy wybór pierścionków zaręczynowych. Na składzie zegarki złote i srebrne z najlepszych fabryk szwajcarskich, srebro do wypraw ślubnych gotowe na składzie. 1061

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 381,

Filia: ulica Kopernika l. 6. 33

MEBLE

od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach niskich

poleca 13

KAJETAN DUDZIAK

Kraków,

Floryańska 36, I p.

PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep).

Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.

Dla niezamożnych dzieko łące ustępstwa 71

Renaissance! Nowość! Renaissance!

Nowa i z wielkiem komfortem została otwarta

Restauracya i Kawiarnia

Grodzka l. 49.

Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, piwo pilzneńskie i bawarskie. Obsługa a la minutá. Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej z udziałem kilku solistów pod dyrekcyą znanego kapelmistrza **p. Sellera.** 565

TEATR OESERA

Kraków. Pl. Bernardyński pod Wawelem.

W sobotę 19 września 2 wielkie przedstawienia. Początek pierwszego o g. 4 popoł. dzieci płacą połowę na wszystkie miejsca, na miejsca trzeciorzędne płacą 30 hal., początek drugiego przedstawienia o godzinie 8 wieczór. W niedzielę 20 września daje Teatr OESERA nowy znakomity program. 1071

Główny skład lamp i nafty

Jana Erkera ul. Szewska 3 Kraków

poleca: najlepszą naftę salonową i cesarską niezapalną, jakoteż lampy stojące i wiszące, oraz przybory do tychże. Spirytus i najlepsza oliwa do palenia. Lampki przed obrazy, świece różnego kalibru. Garnitury do wódki. Mydełka toaletowe wyrobu fabryki „Tlen"; towary skórkowe. Latarki, lampki nocne, szczotki do włosów i do ubrania itd. itd.

Ceny nader niskie.

Lampki na groby różnie stearyną napełnione. 969

„MAISON BÉBÉ"

Kraków, ul. Grodzka 6, w podwórzu.

Konfekcya dziecięca dla dziewczątek i chłopczyków.

Specyalność: 1002 Płaszczyki, żakiety, sukienki, ubranka etc. Doborowy towar, z powodu małych wydatków ceny bardzo niskie.

Lecznica chirurgiczna i Instytut Roentgenowski

Dra Artura Frommera

Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób. Gimnastyka szwedzka lecznicza.

Kraków, ul. św. Tomasza 13, I p., Telefon l. 81 (róg ul. Floryańskiej).

Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.